

- 1 -

Z:O. Stanisław Jarosz - Wspomnienia syberyjskie

O. St. Jarosz

Próba wierszowania

701.1

Ojczyzno nasza, ziemi ukochana

W trzydziesym dziewiątym roku

Żała krwią zalana

Nie dość, że Polskę na pół rozebrali

To jeszcze Polaków na Sybir zesłali.

Dziesiątego lutego roku czterdziestego

Nikt z nas nie zapomni za życie swego,

Kiedy Sowieci i Ukraińcy przyszli w sobotę nad ranem

Z wielkim krzykiem, gdyśmy jeszcze smyecznie spali,

Do okien naszych głośno zastukali

Abyśmy im szybko drzwi otwierali

Drzwi pootwierano bez oporu i bez słów,

A pod każdym oknem stało jeszcze dwóch,

I do domu weszło dwóch.

Z groźną miną i złością do pokoju weszli

I pod groźbą karabinów wstać nam z łóżek kazali

Wszystkich do pokoju sypialnego zawołali

I wyrok przesiedlenia odczytali:

"Was peresilajemo w druguju obłast".

Jakaż to nowa obłast', nowe województwo

Na obcej ziemi - brania słowa okrutne

"wie godziny nam wyznaczyle,

Abyśmy się do podróży gotowi byli.

Płacz, lament, narzekanie, To było jakby nasze konanie.

Wielka tragedia zostawić to wszystko,

Co było dla nas drogie i bliskie.

Ojciec stał przy kuchni, cicho łzy lejąc

Nad swoją dwudziestoletnią pracą żałośnie bolejąc

W całym domu ruszyła machina,

Aby coś zabrać - matka upomina.

Sowieci i Ukraińcy "skarej" poganiają

I wiele rzeczy zabrać nie dają.

Zabrany już rower "Wenus" i skomina,

Został jeszcze pas młocany i pierzyna.

Skarej, skarej, Sowieci wygania,

Aby opuścić dom rodziny w tę chwilę karania.

Na saniach naszych wszystkim miejsce zająć nakazuje

Inaszymi końmi do stacji Halicz nas kieruje.

Rąk konie, ryczą bydło w straszliwej udreće
To jakby ich przeczucie o naszej męce,
Pies Durak wyje żałością, czuje swą niedolę
po naszym wyjeździe.

Już jedziemy drogą przez Hreblę, rzekę Siwkę, Dorochów
Wśród niezyczliwych Ukraińców, co mieli uciechę,
Że "Lachy wyjeżdżają i uże ne wernutsia nikoły"
"Wieczna pamiat" "achan".

Na znak wielkiej radości dzwony rozbujali,
Że już "Lachy" nie będą nigdy wracały.
I tak dotarliśmy z pilnującymi nas do stacji w Haliczu,
Aby tutaj czekać na zesłańców nieszczęśników.

Przybyli też stryj i jego rodzina
I krewnych Kacaków nie cała familija,
Mama Kaczeka z chorym synem Henrykiem została,
Aby się nim opiekować pielęgniarką się stała.

W Haliczu na stacji milicjantów i enkawudzistów wielu
Pilnowali nas twardo, by zawieźć tam, gdzie katorgi kraj
"dy nas w zimny wagon bydłocy jak w trumnę włożyli,
Ogromny strach i znęcań godzina, o których Lach nie zapomina.

O żegnaj Polsko, żegnaj chato miła
O żegnaj ziemię, któraś nas karmiła
Żegnaj słoneczko i gwiazda złociste,
Nas zabierają z tej ziemi ojczystej.

Tyle napisałem o naszym wywiezieniu posługując się
czterowierszem.

Próba wierszowania

J01.1F

Ojczyzno nasza, ziemi ukochana,
W trzydziestym dziewiątym roku
Cała krwią zalana.
Nie dość, że Polskę na pół rozebrali,
To jeszcze Polaków na Sybir zesłali.

Dziesiątego lutego roku czterdziestego
Nikt z nas nie zapomni za życia swojego,
Kiedy sowieci i Ukraińcy przyszli w sobotę nad ranem
Z wielkim krzykiem, gdyśmy jeszcze smacznie spali.

Do okien naszych głośno zastukali,
Abyśmy im szybko drzwi otwierali. ~~Drzwi~~
Drzwi pootwierano bez oporu i bez słów,
A pod każdym oknem stało jeszcze dwóch -
I do domu weszło także dwóch.

Z groźną miną i złością do pokoju wtargnęli
I pod groźbą karabinów wstawać z łóżek kazali.
Wszystkich do jednego pokoju zwołali
I wyrok przesiedlenia odczytali:
"Was peresilajemo w druguju oblast".

Jakaż to nowa oblast, nowe województwo,
Na obcej ziemi? - Brzmia słowa okrutne.
Godzinę nam tylko wyznaczyli,
Abyśmy do podróży już gotowi byli.
Płacz, lament, narzekanie. To było jakby nasze konanie.
Wielka tragedia zostawić to wszystko,
Co było dla nas drogie i bliskie.
Ojciec stał przy kuchni, cicho łzy lejąc,
Nad swoją dwudziestoletnią pracą żałośnie bolejąc.
W całym naszym domu ruszyła machina,
Aby jak najwięcej zabrać - matka upomina.

Skorej, skorej, sowiet pogania,
"Aby opuścić dom rodzinny z chwilą zesłania.
Na saniach wszystkim miejsca zająć nakazuje
I naszymi końmi do stacji Halicz kieruje.

Hymn Sybiraków

702.1

Z miast kresowych, wschodnich osad i wsi,
Z rezydencji, białych dworców i chat
Myśmy wciąż do Niepodległej szli,
Szli z uporem, ponad dwieście lat!

Wydłużyli drogę carcy kaci,
Przez Sybarię wiódł najkrótszy szlak
I w kajdanach szli Konfederaci,
Mogilami znacząc polski trakt...

Z Insurekcji Kościuszkowskiej, powstań dwóch,
Szkół, barykad Warszawy i Łodzi,
Konradowski unosił się duch
I nam w marszu do Polski przewodził.

A myśmy szli i szli -dziesiątkowani!
Przez tajgę, stepy-plataniną dróg!
A myśmy szli i szli, i szli-niepokonani!
Aż "Cud nad Wisłą" darował nam Bóg!

Z miast kresowych, wschodnich osad i wsi,
Szkół, urzędów i kamienic, i chat :
Myśmy znów do Niepodległej szli,
Jak z zaboru sprzed dwudziestu lat.

Bo od września, od siedemnastego
Dłuższą drogą znów szedł każdy z nas:
Przez łód spod bieguna północnego,
Przez Łubiankę, przez Katyński Las!

Na nieludzkiej ziemi znowu polski trakt
Wyznaczyły bezimienne kępy...
Nie zatrzymał nas czerwony kat,
Bo przed nami Polska-coraz bliżej!

I myśmy szli i szli-dziesiątkowani!
Choć zdradą pragnął nas podzielić wróg...
I przez Ludową przeszliśmy-niepokonani,
Aż Wolną Polskę raczył wrócić Bóg!!!

Muzyka A. Majewski

*
I
Marian Jonkajtys

Jest taka data

JOR. 2

Pomyślcie: jak nam w Polsce
Wspaniale dziś się wiedzie.
Możemy nawet prawdę
Już mówić o sąsiedzie...
O tym naszym Wspaniałym
I Wielkim Wschodnim Bracie...
Tylko jakoś zbyt rzadko
Mówimy o tej dacie:
O siedemnastym wrześniu!
A to jest taka data,
Która winna w pamięci
Każdego Polaka
Utrwalić się na zawsze.
To historyczną raną!
Zdradziecko "nożem w plecy"
Ojczyźnie zadana...
To Stalina z Hitlerem
Gwóźdź do trumny Narodu
Był w trzydziestym dziewiątym
Wbity w Polskę od Wschodu.
To czwarty rozbiór!... Prolog
Do Katynia horroru!
Wstęp do zesłań na Sybir
I krwawego terroru.
Tak... Siedemnasty wrzesień
To właśnie taka data...
W szkołach prawie pół wieku
Politruków wskazówki
I kłamstwa o tej dacie
Wtkaczano uczniom w główki...
Do dziś tamte wytyczne
Grzechoczą w główkach wielu
Nawet po wyższych studiach
Zdobytych w Peerelu!
Tak... Siedemnasty wrzesień
To właśnie taka data...
Minęło lat sześćdziesiąt
W emisjach mass-medialnych
/Już chyba suwerennych?.../
Brak programów specjalnych
Poświęconych tej dacie...

I jej następstwom dla Kraju.
 W kierownictwa półgłówkach
 Wciąż zakaz?... "panimaju!"
 Tak... Siedemnasty września
 To właśnie taka data...
 Na szczęście Sybiracy
 Polskich Ziem Wschodnich - Dzieci,
 Których nie potrafili
 Tak zastraszyć sowieci
 Dzień siedemnasty września
 By wrósł w pamięć rodaków
 Uchwalili: Dniem Polskich
 Żesłańców Sybiraków!
 Tak... Siedemnasty września
 To właśnie taka data,
 Od której się zaczęło,
 Trwające długie lata,
 Sowieckie uśmierzenie
 Nas... Krnąbrnego Narodu!
 Morderstwa, łagry, Sybir...
 Polska Golgota Wschodu.

Autor nieznany

Umarli milczą. Cicho... milczcie groby
 Od "aragandy do murów Kronsztatu.
 Świat nie przywdzieje oblicza żałoby,
 Historia o nas nie powie nic światu.
 Wy nie znad brzegu srebrzystego "enu
 I was nikt nie zna w twierdzach Maginota.
 Po was nie płaczą cmentarze Verdun,
 Ani Finlandii nie znają was błota.
 Wy nie ze szranków wojennej gonitwy,
 Ani nie z siódka orężnej konnicy.
 Wróg wam nie zdeptał rycerskiej przyłbicy,
 Jeno bezbronnych mordował bez bitew.
 Wy spod słomianej polskiej strzechy,
 Z tych pól nad Bugiem, kędy ziemia Piasta.
 Kędy odwieczne włodarze Lechy,
 Kędy wieś polska, kędy polskie miasta.
 Wy słowo polskie, ojców naszych wiara,
 Wy żyzy matczyne, wy jej drogie ręce,
 Jak pieśń Jegiełły tradycyjnie stara,
 Jak gwoździe krzyża w Chrystusowej ręce.

702.2

NN. 16 F

Umieścić na przedostatniej
 pozycji wierszy nieznanego
 autorów.

Modlitwa do Matki Boskiej Katyńskiej

702.3

Zbawienie Wieczne-racz wyjednać Pani
Tym-którym śmierć ponieść przyszło
W Katyńskim Lesie-strzałem w tył głowy
W odwecie za "Cud nad Wisłą"!

Matko Święta!
Gdy Syn Twój
Za nas skonał w męce,
Ty ciało Boga-Syna
Wzięłaś w swoje ręce,
Ciało Boga-Człowieka
Wzięłaś w ręce obie-
Zdjęłaś z Krzyża
I tuląc ułożyłaś w grobie...

Matko Boża!
W Katyniu
Znalazłaś dość siły,
By spod nieludzkiej ziemi
Zbiorowej mogiły
Szczątki naszych najbliższych
Ująć w swoje dłonie
I przestreloną czaszkę
Przytulić do skroni
Odwiecznym gestem Matki...
I dać ukojenie
Tym,którym obca przemoc
Ostatnie
Westchnienie
Wydarła z piersi...kulą
Przeszywając myśli...

Weź w dłonie nasze serca...
Oducz nienawiści...
Oducz chęci odwetu,
Zemsty zjadłości...
Daj dłońmi znak na zgodę,
Na triumf miłości!...

Daj nam moc
Matczynego Twych Dłoni oręza...

I daj nadzieję
Światu:
Zło- Dobrem
zwyciężaj!

I daj nadzieję

Syberio...
Naszych bliskich
Cmentarzu daleki.
Ziemio,
Ciepolskie serca
Studzikaś dwa wieki...
Polską krwią
Z bezsilną rozpaczą
Użyźniona...
Wiecznym śniegiem
I kośćmi zesłańców
Rozbieloną.

Ziemio,
Kopalń diamentów,
Złota i uranu.
Ziemio,
Tundry i tajgi...
Stepów Kazachstanu.
Ziemio,
Lodów bezpłodnych
Białą śmiercią dyszących...
Ziemio,
Ludzi głodzonych
Wśród pól
Zbożem szumiących.

Ziemio,
Tysiący łagrów.
Milionów katorżników
Dochodiagów i urków,
Dośmiertnych łagierników.

Kuźnio
Wielkich idei,
Co świat zbawić miały...
Ziemio,
Miażdżąca mrozem
Te wzniosłe ideały...
Uznająca
Jedynie za swego idola
Przemoc.

W Sybiru Białej Dżungli

702.5

„Ty zdechnij dzisiaj
- Ja – jutro dopiero!”
Na tym się kodeks
Sybiru opierał.
I w „białej dżungli”
Tych zasad korzyści
Gwarantowali
Władcy – komuniści...!

W łagrach, więzieniach,
Na stepach,
W zesłaniu
Bandy-ci-urki,
Knajaki, dranie;
Bez jakichkolwiek
Zasad moralnych,
Moc przywilejów
Mieli specjalnych.

W „Białej Dżungli Sybiru”
Rządziło w każdej okazji
Prawo „pięści i siły”
Odwieczne prawo Azji!...

Gdy przypadkiem na spacerze urlopowym
Lub sobotnim – w wolny dzień od pracy –
Po nasypie, biegnące kolejowym,
Hen, w nieznane, dwie szyny zobaczę –

Czuję serca przyspieszone drgnienia...
A na szynach – dwóch strunach stalowych –
Wiatr wygrywa odległe wspomnienia:
Na Syberię wywózek kwietniowych...

I w rytmie łoskotu,
Tętniących kół po szynach,
Serce – tamte obrazki
Z dzieciństwa przypomina...

Na Wschód pędzą widma – eszelony
W „budionnówkach” ze sztykami sowieci
Zatłoczone bydłące wagony
Pełne polskich kobiet, starców, dzieci...

Słyszę lament, płacz i modlitw tony.
Wrzask eskorty: „Nie śpiewać! Nie śpiewać!”
Nagle, z wszystkich pędzących wagonów,
„Jeszcze Polska” wlatuje do nieba!!

I w rytmie.....

Śnieg na stepie i zielanki-chatki
Widzę... wnętrza ich białe od lodu...
Zrozpaczone i bezsilne matki,
Niemowlęta, konające z głodu...

I malutkie, bez krzyży mogiły...
I rodaków modlitwy zbiorowe...
WQszy, choroby... pracę ponad siły...
Chamski nadzór władzy kolchozowej...

I w rytmie...

Choć minęło kilkadziesiąt wiosen
I trzynastych tyle samo kwietni –
Do dziś słyszę tamte wszystkie głosy:
Kobiet, starców i dzieci nieletnich...

Gdy przypadkiem – na spacerze urlopowym
Lub sobotnim – w wolny dzień od pracy,
Po nasypie, bignące kolejowym,
Hen, w nieznane, dwie szyny zobaczę...

Konwój

W obozach dodatkowo
Każdemu dał za swoje
Codzienny marsz do pracy
I powrót – pod Konwojem.

Z Konwojem żartów niema.
Sprzeciwu on nie znosi.
- Nie rozmawiać w szeregu.
- Niczego nie podnosić.
- Wziąć się pod rękę... Głowy
Opuścić... i na boki
Nie patrzeć... Iść do przodu
I zwawiej stawiać kroki. –

Czasami było – „padnij” –
Gdy Konwój się nie spieszył
I śmiał się też nad głową
Krótką serią z pepeszy.

Kolumny szły piątkami
(Bo liczyć było łatwiej).
Najgorzej łagirnikom
Było w piątce ostatniej.
Znęcano się nad nimi.
Lżono, bito kolbami.
Słabnących w marszu szcuto
Wyszkolonymi psami...

Niektórzy do dziś we śnie
Słyszą te ostrzeżenia:
- Krok w lewo, czy krok w prawo –
Strzelamy. Bez uprzedzenia...

GAUDE MATER POLONIA

702. 8

Ten fakt przekroczył nawet Sybiraków marzenia
W siedemdziesiątą piątą rocznicę założenia
Naszego Związku – Polska zniewolona Wschodem –
W roku jubileuszu, znów łączy się z Zachodem!
Bóg to sprawił! Bez wojny doświadczeń i agonii
Powrót do Europy – Naszej Matki – Polonii!!

Raduj się, Matko Polsko, że od dziś dla twych dzieci
Przestanie gwiazda z Kremla groźbą niewoli świecić.
Że nasz znak – Orzeł Biały – znów w królewskiej koronie,
Że nadzieją Unijnych dwanaście gwiazd nam płonie!
Ciesz się, że po pół-wiecznej emigracji, z ojczyzny
Powracają Polacy do swej Matki – Ojczyzny!

Bóg, Honor i Ojczyzna! Z tych słów – symboli – znaków!
Kreowały sens życia pokolenia Polaków.
Za świętą wiarę, godność, za niepodległość narodu
Na stos rzucali życie w walce z przemocą Wschodu,
Zchodu. W nadziei, że przez śmierć swą i rany
Zerwą wreszcie z ojczyzny trzech zaborców kajdany.
I zerwali!... I prawie po stutrydziestu latach
Wpóśano znowu Polskę do map w atlasach świata!

Niestety nie na długo... Wschodu władcy czerwoni
Nie chcieli uznać Białej Niepodległej Polonii!
Odurzeni Lenina bolszewickim kanonem
Żeby bezkarnie grabić – rzekomo zagrabione –
Światowej rewolucji komuny żagiew krwawą,
Niosąc do Europy – stanęli pod Warszawą!
Znów Honor – Bóg – Ojczyzna! Wezwały Polski Synów
Dorosłych, młodzież, dzieci – do orężnego czynu!

Wielka Bitwa Warszawska zwana „Cdem nad Wisłą”!
Uratowała Polskę i Europy przyszłość...
Jak Sobieski pod Wiedniem zatrzasnęliśmy bramę
Europy – najeźdźcom, z krwi własnej wznosząc tamę...
I jest Warszawska Bitwa godna pamiętnej chwały
Jedną z tych osiemnastu co świat uratowały!

W dwudziestym ósmym roku stulecia ubiegłego
Kiedy powstał nasz Związek, marszałka Piłsudskiego
Autorytetem wsparty – przypominał od nowa,
Kształtujące od wieków obraz Polski trzy słowa:
Bóg, Honor i Ojczyzna! To wezwanie Polaków
Jest do dziś haftowane w Sztandarach Sybiraków.

Boga, Honor, Ojczyznę – w Polsce Dwudziestolecia
Polski dom, kościół, szkoła wpajały w serca dzieciom.
Pod sztandarem tych wezwań – i w sens ich wierząc szczerze –
Wszyscy. Dorośli, młodzież, studenci i harcerze
Stanęli zwartym murem kiedy los nam zgotował
Nową Apokalipsę: Drugą Wojnę Światową!
Rozszarpali znów Polskę: Germanie i Hunowie,
Czwarty Rozbiór Ojczyzny czarną chmurą spowił!
I pogrążając Polskę w ludobójczej udreće
Stalinizm i hitleryzm podali sobie ręce.

A ręce te, Polaków – w zaborców kazamatach,
W kacetach, i w Sybiru łagrach na końcu świata
Uśmiercały fachowo, setki setek tysięcy;
Za Wiarę w Boga, Honor, Ojczyznę! – za nic więcej!

Sybiru trakt, kibitek Katarzyny carycy
Wytyczali grobami znów polscy katorżnicy.
Wywlokły w otchłań mrozu ich prawie dwa miliony
Te sowieckie kibitki, bydlęce spec-wagony!
A tam, żeby nadzieja na sens życia nie gasła
Zesłańcy odnaleźli w sercach swych słowa-hasła:
Bóg, Honor i Ojczyzna! W syberyjskiej zmarzlinie
Zapewniały, że Polska żyje w nich, że nie zginie!

Władcy Polski Ludowej – przez Moskwę wynajęci
Hasła usuwali z narodowej pamięci.
Bo Honor i Religia, Niepodległa Ojczyzna –
To – jak określił Lenin – dla mas opium, trucizna!
I w swojej, wobec Kremla, służalczej uległości
Związkowi Sybiraków wzbronili działalności.
Popół-wiecznej niewoli, chyba znów siłą Cudu
Polski zryw dał początek „Jesieni Demo-Ludów”!

Gaude Mater Polonia! Że to nowe stulecie
Przywraca Ci należne od zawsze miejsce w świecie.
Tak, miejsce w Europie! Nie środkowej, nie wschodniej
- Jak ją kiedyś nazwano, bo tak było wygodniej –
Po jałtańskich układach, gdy zmęczenie, rutyna
I naiwność Aliantów umocniły Stalina.
I tam, gdzie „duch inżynier” postawił zbrojną stopę
Czerwony łagier Wschodu zastąpił Europę.

Dziś – gdy Duch Twój, Wielki Boże – posłaniem Papieża
Polsce drzwi do Europy otworzył na ścieżaj;
I odmienił w referendum, głosami Narodu
Ziemi tej oblicze! – zniknie – polski syndrom Wschodu!

A Syberię znać – Polaków przyszłe pokolenia –
Będą tylko z opowiadań, a nie z doświadczenia...
Dziś, gdy inne doświadczenia – w komercji hałasie –
Są brutalnie wytlumiane brzękiem monet w kasie,
Swe wspomnienia – doświadczenia przekazuje młodym
Związek – bo to „żywa pamięć” historii Narodu.
Siedemdziesiąt pięć lat pracy, dorobku, spuścizny
W służbie wezwań dla: Honoru, Boga, Ojczyzny!
Doświadczenia te może będą cenne w przyszłości.
Świat przecież raz na zawsze nigdy nie da wolności!

Bóg, Honor i Ojczyzna! W sile tych haseł – znaków
Cel życia dziś też widzą pokolenia Polaków!
NATO, UNIA – te filary gwarancji bezpiecznej
Przed wznowieniem przez sąsiadów ekspansji dwuwiecznej!
Są nadzieją, że dla polskich Europejczyków
Słowo SYBIR – będzie znane tylko z podręczników!!!

Gaude Mater Polonia!
Gaude Mater Polonia!

Marian Jonkajtis

WNUKOWIE SYBIRAKÓW

Naszym Babcio^m, naszym Dziadkom na zesłaniu,
W Kazachstanie wśród Sybiru wiecznych lodów
Wiary w BOGA i wolności ukochanie
Wyrwano z serc katorgą, wszami głodem.

Dziś, choć tkwimy na tym trudnym skrzyżowaniu
Dróg i prądów między Wschodem i Zachodem!
Nie musimy „papugować” obcych wzorów,
My, z polskości tysiącletnim rodowodem!!!

**Wiersz na uroczystość odsłonięcia
Pomnika Zesłańca Sybiru**

Przez stulecia
Ginący bezbronni Rodacy
W „Białym Piekło”
Za Polskę Zesłańcy – Sybiracy!

Cmentarz Wasz przeogromny.
Przestronny...Dostojny.
Od Uralu – po wielki Ocean Spokojny.

Choć na Waszych mogiłach
Przy Polarnej Zorzy,
Białych róż, co rozkwitły z pąków,
Nikt nie złoży... To nic...

To nic, że w Dzień Zaduszny
Nikt... Żaden z Rodaków
Nie złoży w Tajdze wieńca Wam
Z czerwonych maków...
I tabliczki nie wetknie nikt
Z Waszym imieniem...
A krzyż w stepie mogiły
Nie osłoni cieniem... to nic...

Wasz los... Łzy Wasze...
I Wasza krew wreszcie,
Co w tę przeklętą ziemię
Wsiąkała lat dwieście,
Nie zostaną bez śladu...
Nie pójda na marne
I w pamięci pokoleń nowych
Wzrosną ziarnem;
We flagach narodowych
Pasemko czerwieni
Pamięć o Was
Ciemniejszą barwą zarumieni.

Od mrozu, co krew ścinał
W wiecznych śniegów zonie –
Tym bielszy będzie Orzeł
W królewskiej koronie...
A z żelaza kajdanów
Pamięć spisze mądrość
Żelazną wolę walki
O Polskę i Wolność!...

Śpijcie w Panu...
Niech Wasze prochy
Spoczywają w ciszy...

Może duch Wasz
Tak czuły na Polskę
Usłysz
Szept wspólnych naszych modlitw?...

I siła ich sprawi,
Że tutaj we Wrocławiu
Pod krzyżem tym się zjawi;
Wśród nas, których zesłania
Doświadczyło wielu...

Niech ze zmarłymi w Kraju
Stanie do Apelu
Pod Pomnikiem
Zesłańców Sybiru
Tułaczy...
W Ojczyźnie, której wolność
Pan Bóg wrócić raczył!

APEL POLEGŁYCH ZESŁAŃCÓW SYBIRAKÓW
Z OKAZJI UROCZYSTOŚCI ODSŁONIĘCIA
POMNIKA ZESŁAŃCÓW
we Wrocławiu

502.10 WR

I cz.

Przez stulecia
Ginący bezbronni Rodacy
W " Białym Piekłe "
Za Polskę
Zesłańcy - Sybiracy !

Cmentarz Wasz przeogromny .
Przesłronny ... Dostojny .
Od Uralu - po wielki Ocean Spokojny .

Choć na Waszych mogiłach
Przy Polarnej Zorzy ,
Białych róż, co rozkwitły z pąków ,
Nikt nie złoży... To nic...

To nic, że w Dzień Zaduszny
Nikt... Żaden z Rodaków
Nie złoży w Tajdze wieńca Wam
Z czerwonych maków ...
I tabliczki nie wetchnie nikt
Z Waszym imieniem ...
A krzyż w stepie mogiły
Nie osłoni cieniem... to nic...

Wasz los...Ży Wasze...
I Wasza krew wreszcie,
Co w tę przeklętą ziemię
Wsiąkały lat dwieście ,
Nie zostaną bez śladu ...
Nie pójdą na marne
I w pamięci pokoleń nowych
Wzrosną ziarnem ;

We flagach narodowych
Pasemko czerwieni
Pamięć o Was
Ciemniejszą barwą zarumieni .
Od mrozu,co krew ścinaż
W wiecznych śniegów zonie -
Tym bielszy będzie Orzeł
W królewskiej koronie...
A z żelaza kajdanów
Pamięć spisze mądrość ;
Żelazną wolę walki
O Polskę i Wolność !...

Spijcie w Panu ...
Niech Wasze prochy
Spoczywają w ciszy ...

Może Duch Wasz
Tak ~~czu~~ły na Polskę
Usłysz
Szept wspólnych naszych modlitw?...

I siła ich sprawi ,
 że tutaj we Wrocławiu
 Pod Krzyżem tym się zjawi ;
 Wśród nas ,których zesłania
 Doświadczyło wielu ...

Niech ze zmarłymi w Kraju
 Stanie do Apelu
 Pod Pomnikiem
 Zesłańców Sybiru
 Tułaczy...
 W Ojczyźnie ,której Wolność
 Pan Bóg wrócić raczy! !

Cz. II

Wzywam Was - Konfederaci Baracy !
 Pierwsi buntownicy ,
 Których za wierność Polsce
 Ukazem carycy
 Na katorgę do kopalń Sybiru
 Zesłano ...

Niech na zawsze
 W Pamięci Narodu zostaną !

Wzywam Was - z Insurekcji Kościusżki !
 Chłopów, mieszczan, panów !
 Zesłani w głąb Sybiru
 Synowie różnych stanów
 Jednej Ojczyźnie
 Życie umieli poświęcić ...

POLEGŁYM I POMORDOWANYM NA WSCHODZIE

1 Przechodniu
Przerwij marsz swój
I zdejm nakrycie głowy
Przed Pomnikiem - Symbolem
Ofiar Anonimowych
Tych -
Co za Polskę

2 Wiare
I za Honor Narodu
Oddali swoje życie
W Czerwonych Kaźniach Wschodu...
Zginął -
Bo był Polakiem
Z obszarników, czy z chłopów:

3
Policjantem, leśnikiem,
Funkcjonariuszem KOP-u...
Oficerem, handlowcem,
Starostą, rzemieślnikiem,
Nauczycielem, wójtem,
Wojskowym osadnikiem...
Zabity - bo był młody.
Zabity - bo był stary.
Zastrzelony
Za ręce zbyt białe...
Okulary...
Za zegarek... za spinki...
Za krawat... za koszulę...
Za jaśnie-pański wygląd...
- W tył głowy dostał kulę.
Stracony -
Bo szedł prosto
Więc pewnie był żołnierzem...
A jeżeli cywilem -
To szpiegiem
Lub harcerzem...
Co, w obydwu przypadkach,
Jest rzeczą oczywistą,
Że był wrogiem reżimu:
Kontr-rewolucjonistą...
Umarł w drodze -
I w biegu,
Z pociągu wyrzucony...
Skonał -
na "leso-rubce"
Przez sosnę przywalony...
Zamarzył -
W czasie buranu
Na stepie w Kazachstanie...
Padł z wycieńczenia -
Normy
Wyrobić nie był w stanie...
Wykończył go
Niechętny Polakom
Brygadziści...
Tego śmierć wygrał w karty
Urka-kryminalista...
Padł - ofiarą tyfusu
Czy innej od wszy plagi...
"Poszedł do piachu" -

4
Z głodu,
Jak inne "dochodziagi".
Zginął -
"W czasie ucieczki"
Z łagru -
wspiął się "na druty"...
Zastrzelony przez konwój
Lub bagnietem zakłuty...
Po ziemniaka się schylił
Czy odchodząc "na stronę"
O jeden krok przekroczył
Nieprzekraczalną zonę...
NKWD -
Burżujskiej
Polski
REAKCJONISTÓW
Mordowało planowo:
Komunistów-trockistów,
Księży, rabinów, popów,
Pastorów, mułtów, lekarzy...
Generałów, artystów,
Prawników, dziennikarzy,
Inżynierów i postów,
Profesorów, docentów...
By wytrzebić
Elitę
Polskich inteligentów...
Przechodniu
Przerwij marsz swój...
Poświęć chwilę skupienia
Przed Pomnikiem
Wzniesionym
Rodakom Bez Imienia,
Nieznany -
Co za Polskę,
Wiare
I Cześć Narodu
Oddali swe życie
W Krwawej Golgocie Wschod
Bo dziś z "Ziemi Nieludzkiej"
Gdzie spoczywają w Bogu
Tylko w naszych modlitwach
Do Kraju wrócić mogą...

Marian Jonkajtys

*Na powitanie Ojca Świętego w Legnicy
w dniu 2 czerwca 1997 r.*

702. 12

Ojcie Święty dziś wszystkie
Ojczyzny Twojej dzieci
Od Lublina do Słubic,
Od Kraśowa po Szczecin,
Z gór, z Wybrzeża, z Mazowsza
i z Białowieskich lasów
Do nóg Twych ścielą serca
Piotrze Naszych Czasów.

My zebrani w Legnicy
Cząstka Twego Narodu
Sybiracy, co przeszli
Polską Gólgotę Wschodu
Głód w tajdze, w stepach Azji,
Mróz sybirskiej zimy;
Łagiermiczą katorgę, Workuty, Kołymy...
Co - w podziemiu i Armjach dwóch -
Dali ofiarę krwi żołnierskiej
Za wolność Ojczyzny i Wiarę...

Prosimy Byś nam pomógł,
Jak w nieodległych latach
Skruszyć pęta komuny
W naszej części świata

Pomogłeś ... Nas, Polaków
Ze snu o Wolności, budząc do czynu
W zwycięskim zrywie Solidarności ...
Pomóż nam dziś
Polskiego piekła rafy i płycizny -
Z morza cierpień
Zbytecznych nieraz dla Ojczyzny -
Usunąć ...

By sto partii
Wśród setek
Sloganów, szyldów, znaków
Wybrał wspólnie
Polską - dla wszystkich Polaków

I umiały w czyn wcielić
Wspólnie, tę myśl jedną
W nowy wiek -
w świat wprowadzić
Polskę Niepodległą

Wielkim autorytetem
Twój Świętobliwośći
Do serc nam wlej pokorę -
Fundament jedności

Prosimy
Byś nam szóstą pielgrzymkę
Pomógł dożyć
Chwili -
Kiedy w jedności
Potrafimy stworzyć
Prawdziwie suwerenną
Ojczyznę ...

I zdradą
Z waśni, zawiści, pychy -
Nie poddać jej Sąsiadom ...

To o was, bezimienne...

(wiersz autor poświęca wszystkim Matkom - Sybiraczkom)

1.

To dla Was
Bezimienne
Polskie Matki!

**To o Was Sybirackich wspominek notatki
W niezdarnych ułożone słowach.**

O Was
Kruchych i słabych
A tak mocnych przecież,
Gdy chodziło o Polskę.
Rodzinę i dzieci!
Gdy chodziło o Boga
w rubryce "wyznania" -
Nie było w Was słabości
Ni chwil załamania.

2.

Luty. Kwiecień i czerwiec
40-ty rok
Soldaci!!!
W willi
Czy w kamienicy,
W dworku,
Czy w wiejskiej chacie:
Ty,
Polska Matko,
Stawałaś
Sama
Przeciwko Przemocy!
Nas, dzieci,
Ucizłaś
Wyrwane ze snu
W nocy!

Choć cały Twój świat się walił
W tej jednej nocnej godzinie -
Ty, jak pisklęta pod skrzydła,
Braćś w opiekę rodzinę!
By ją ochraniać...
Ocalić...
Osłabić brutalność ciosu!
I nigdy się nie zgodziłaś
Z okrutnym wyrokiem losu!

3.

Polska Matka
Z pięciorgiem.
Żona osadnika,
Drobna, potulna, cicha...
W sobie się zamyka.
O nic nikogo nie prosi..
Oczy - bezradnej łani...
Zawsze była "przy mężu",
On decydował za nią.
Już drugi tydzień w "bydlęcym" ...
Na górnej pryczy,
Przy oknie.
Głód.
Nie ma czym palić
W piecu
A mróz 30 stopni!
Czwórka
Jakoś się trzyma.
Magda, Broniek, Marcysia...
Nawet najmłodszy Kazio.
I tylko Jacek
Coś... Dzisiaj...
Jacuś!
Już nie oddycha!
Cały zimny...
O, Boże!!!
"Nu, co wy, Pani?..."

Zamarzł...
Tak jechać dalej nie może.
Wagon dla żywych tylko...
On, znaczy się,
Do śniegu.
Tam jeszcze lepiej będzie..."
I wyrzucili w biegu!

4.

Zmienił się wzrok
Polskiej Matki...
Oj, uważajcie żołdaci!
Za suche łzy naszych kobiet
Przyjdzie wam kiedyś zapłacić!

5.

Dalej kolej nie idzie!
Już tylko śnieg i tajga...
Teraz konie - kucyki
Na saneczki
I hajda!

Polskie matki
I dzieci,
Starcy
I chore osoby...
Mróz
40 i niżej...
J hajda!!
W drogę!
Dwie doby!!
"Nu, wot i dojechali.
Burzuje Polacy!
Tu wam żyć i umierać!
Wot..
A teraz, do pracy!
Na powrót,
Na ucieczkę -
Porzućcie wszelką nadzieję!
U nas,
Kto nie pracuje -

*Ten, znaczy się,
I nie je!..."*

*A wkoło las dziewiczy...
Sosnyyy!
Nie widać czubka...
Baraki...
Psy na smyczy...
I praca:
"leso - rubka"*

6.

*Nie ma takiego trudu,
Takiej pracy na świecie,
Której byś - Polska Matko -
Nie tknęła
Dla dobra dzieci!*

*W Sybirze,
Na zesłaniu
Umiałaś robić wszystko:
Byłaś murarzem, cieślą,
Szewcem i traktorzystą...
Zdunem, hydraulikiem,
Rozwozicielem kwasu,
Budowniczym kolei,
Wyrębywaczem lasu...
Wszystkie męskie zawody
Były twoim udziałem.
W tajdze, w Kazachskich stepach,
W kopalniach za Bajkałem.*

*Złodziejem także byłaś,
Gdy szepcząc - przebacz Boże -
Dla nas, swych głodnych dzieci,
Na toku kradłaś zboże!*

7.

Job. 13

*Cynga, sybirka, tyfus,
Zbierały - tak to bywa -
Wśród wycieńczonych głodem
Obfite śmierci żniwa...*

*Ty, w czasie epidemii,
By życie nam ratować,
Dziesiątki kilometrów
Umiałaś przewędrować!*

*W śnieg,
W głuszę, bezdrożami,
Którymi nikt nie jedzie...
Do szpitala!
Choć wilki,
Choć na drodze niedźwiedzie!
I brnęłaś, polska Matko,
Przez lód, powódź, zawieję...
Przyniosłaś lekarstwo,
Albo tylko nadzieję...
I chowałaś swych bliskich
Z bezgłośnym serca krzykiem.
W bezimiennej mogile,
Pod brzozowym krzyżykiem...*

8.

*Twoje zmęczone ręce
W królestwie wszy i pluskiew,
W odwiecznym carstwie brudu
Staraly się nas ustrzec
Przed jednym, łatwym kroczkiem
W kierunku rezygnacji
Z podstaw kultury życia:
Ustrzec od abnegacji!*

*Twoje ręce krwawiące
Od wrzodów, ługu, mrozu!
Od cegieł z gliny - "samanu",*

"Kiziaku" - cegiel z nawozu!
Twoje matczyne ręce
Pełne ran i czułości -
Uczyły nas higieny!
Uczyły nas czystości!

9.

Choć głód uwagę skupiał
Wyłącznie na jedzeniu -
Resztkami sił myślałaś
O naszym wykształceniu...

W nikłym świetle kopcilki,
Gdy mróz za oknem tężał,
Uczyłaś nas polskiego,
Historii i pacierza...

Uczyłaś dziwnych pojęć:
Jak prawość i ofiarność,
Godność ludzka,
Uczciwość,
Wierność,
Odpowiedzialność...
Uczyłaś, Polska Matko,
(Sama osłabła z głodu)
Być silnym wiarą w Boga!
Miłością do Narodu!

A w wieczór Wigilijny,
Przy pierwszej gwiazdce z nieba
Uczyłaś znakiem krzyża -
Dzielić kawałek chleba...
Dzieląc go, ufać Bogu
I wierzyć, że przetrwamy!
Wierzyć,
Że Wolnej Polski
Na pewno doczekamy!

Uczyłaś polskich kolęd.
Piosenek o wolności...
Po polsku myśleć... marzyć...
I polskiej tożsamości!

10.

702. 13

"Polskije Matieri"
(Z archiwum NKWD dwa zdania:)
"To tajna broń Pańskiej Polszy,
Nie do zlikwidowania!..."

11.

To dla Was
Polskie Matki,
Nasze Matki!
To o Was!
Sybirackich wspominek notatki
W niezdarnych zapisane słowach...
To o Was,
Bezimiennie...
O cichych i powszednich
Bohaterkach
Na miarę
Antycznej tragedii!

12.

Choć smutek serca ściska
I żal, że Wasze drogi
W większości przekroczyły
Już ziemskich doznań progi -
To, jednak mocno wierzę,
Ze również te wspomnienia
Przedłużą pamięć o Was...

Że przyszłe pokolenia
(może wnukowie nasi)
Pra - źródeł Waszej siły
Szukać będą!...
i kwiatem
Ozdabiać mogiły!...

Marian Jonkajtys

To o was, bezimienne

JOR.13F

O Was
Kruczych i słabych
A tak mocnych przecież,
Gdy chodziło o Polskę
Rodzinę i dzieci,
Gdy chodziło o Boga
W rubryce „wyznania”
Nie było w Was słabości
Ni chwili załamania.
Choć cały Twój świat się walił
W tej jednej nocnej godzinie
Ty, jak pisklęta pod skrzydła
Braš w opiekę rodzinę!
By ją ochraniać...
Ocalić...
Osłabić brutalność ciosu!
I nigdy się nie zgodziłaś
Z okrutnym wyrokiem losu.

Marian Jonkajtys

...Bliznę co boli, krwawi i rani,
Co sen nam nocy oddala,
Ale czy warto nam to wspominać?
I jeszcze się rozżalać?

SOB. 1F

Elżbieta Stawińska – Stępka

... Do dziś z ziemi niełudzkiej,
Gdzie spoczywają w Bogu
Tylko w naszych modlitwach
Do Kraju wrócić mogę!

NN. 20F

Poetka nieznana

Marian Jonkajtys

Modlitwa Sybiraków Do Matki Boskiej Jasnogórskiej

My, Związek Sybiraków, którzy z Bożej Woli
Wrócili do Ojczyzny z zesłania niedłci;
Przetrwali PRL-u kłamstwa zniewolenia,
Dziś – w dziesiątą rocznicę Związku odrodzenia –
Do Ciebie Jasnogórska Narodu Królowo-
Kierujemy pokorne modlitw naszych słowo
W kościołach całej Polski, przed Twymi ołtarzami:

Racz wysłuchać trosk naszych
I módl się za nami..

Kiedy, po Zwiastowaniu – Mocą Ducha Świętego,
Słowo, stało się w Tobie, Ciałem Syna Bożego –
I w Betlejem powiłaś Jezuska – Boże Dziecię,
Stałaś się Matką Wszystkich, wszystkich nas na tym świecie!
Poznałaś smak ubóstwa, gdy w tułaczey udręce
Utulałaś Dzieciątka w twardym żłobku w stajence;
Otoczona bydełkiem – stajenki mieszkańcami...

Racz wysłuchać troski naszych
I módl się za nami...

Dziesiątego lutego, bydlące wagony
Wywlokły z Wschodnich Kresów w lodem skute strony
Północnego Bieguna i śniegów Sybiru,
Pod sztykami Wschodniego Heroda karnych zbirów,
Ponad dwieście tysięcy Polaków: osadników
Wojskowych, rodzin KOP-u, policjantów, leśników!
Matko – dzieci wleczonych w mróz na stację saniami...

Racz wysłuchać trosk naszych
I módl się za nami...

W noc, trzynastego kwietnia, na drugiej zesań fali,
Ponad trzysta tysięcy znów nas deportowali.
Rodziny oficerów, przedsiębiorstw właścicieli,
Kupców, ziemian, rolników, księży, nauczycieli...
I wszystkich, komu z krewnych kogoś aresztowano,
W tę noc, do Kazachstanu, w stepy przesiedlano!
Matko – sponiewieranym głodem, chłodem i wszami!...

Racz wysłuchać trosk naszych
I módl się za nami...

I czerwiec – rok czterdziesty! Wypędzono w głąb Azji,
I rok później – w dzień Niemców na Sowiety inwazji –
Znów ponad pół miliona! Rodzin kolejarzy,
Fachowych robotników, majątnych gospodarzy;
Rodziny urzędników, poczmistrzów i kasjerów...
Z Zachodniej i Centralnej Polski uciekinierów!...
Matko – maltretowanych prac nad siły normami!

Racz wysłuchać trosk naszych
I módl się za nami...

W roku czterdziestym piątym, z terenów wyzwolonych,
Znów tysiące Polaków zostało wywiezionych:
Akowców – walk z faszyzmem niedawnych sojuszników
I Bogu ducha winnych ze Śląska górników!
I skazano ich jako czynnik destrukcyjny,
Element spekulancki i kontrrewolucyjny!
Matko – męczonych w śledztwie bestialsko torturami!

Racz wysłuchać trosk naszych
I módl się za nami...

Na daty deportacji i rocznic wywożenia
W PRL zapadł szlaban – pół wieku przemilczenia!
Kukły Kremla pragnęły, w lokajskiej służalczości,
Wyciąć z polskiej pamięci korzenie tożsamości...
Komuniści do dzisiaj stosują tę metodę...
Bo naród bez pamięci – przestaje być narodem!
Matko – karmionych fałszem, kłamstwem i pół – prawdami!

Racz wysłuchać trosk naszych
I módl się za nami...

Dziś, choć tamte zakazy należą do przeszłości,
W polskich mediach – Syberia – nie nazbyt często gości!
Nauczmy się od Żydów w moc historii uwierzyć
I wiedzę o przeszłości przekazywać młodzieży...
Tysiące ich, rok rocznie, jedzie zwiedzać Oświęcim
By zbrodni Holocaustu utrwalić w swej pamięci.
Matko – reformujących edukację latami.

Racz wysłuchać trosk naszych
I módl się za nami...

Bo u nas... w lutym, w kwietniu i w czerwcu – na antenie
Polskiego Radia – rzadko o Syberii wspomnienie.
Podobnie w telewizji... wśród kanałów tak wielu
O Zesłaniach nic, cisza... Jak w czasach PRL-u!
Cóż – z komercyjną sieczką kryminalów z Zachodu
Nie może konkurować Polska Golgota Wschodu!
Matko – członków Rad wszelkich, rządzących mass-mediami!

Racz wysłuchać trosk naszych
I módl się za nami...

Jasnogórska Królowo Polskiej Tożsamości!
Otuł obrady Zjazdu płaszczem Swej Mądrości;
By Delegaci, zbrojni w serc naszych mandaty,
Wolni od pychy, intryg zawiści, prywaty;
Odrzucili te „piekła polskiego” tradycje
I miernoty, spragnionej stanowisk ambicje –
A wybrali najlepszych... Co swych obowiązków
Zaszczyty i tytuły poświęcają dla Związku!!!
I o etos Sybiru wygrają bój z mediami!

Racz wysłuchać trosk naszych
I módl się za nami...

Jelenia Góra, 17-18 października 1998 roku

Wszystkim Uczestnikom III Krajowego Zjazdu Związku Sybiraków

**APEL ZMARŁYCH
ZESŁAŃCÓW SYBIRU Z OKAZJI
UROCZYSTOŚCI ODSŁONIĘCIA
POMNIKA ZESŁAŃCOM SYBIRU**

Wrocław, 20 września 2000 r.

(tekst opracował Marian Jonkajtys — poeta Sybirak)

Wzywam Was — Konfederaci Barscy!
Pierwsi buntownicy
Których za wierność Polsce
Ukazem Carycy
Na katorgę do kopalń Sybiru
Zesłano...

kompania: **Niech na zawsze
w Pamięci Narodu zostaną!**

Wzywam Was — z Insurekcji Kościuszki!
Chłopów, mieszczan, panów!
Zesłani w głąb Sybiru
Synowie różnych stanów
Jednej Ojczyźnie
Życie umieli poświęcić ...

kompania: **Niech na zawsze
zostaną w Narodu Pamięci!**

Wzywam Was — Weterani
Księstwa Warszawskiego!
Wiarusy i żołnierze
Od Bonapartego!
Których śmierć odnalazła
w „Krainie wiecznych lodów”

kompania: **Niech na zawsze
zostaną w Narodu Pamięci!**

Wzywam Was — Uczestnicy
Wielkich Żywiotowych —
W Listopadzie i Styczniu
Powstań Narodowych!
Za co skutych, w kajdanach
Pieszono na Sybir pognano...

kompania: **Niech na zawsze
w Pamięci Narodu zostaną!**

Wzywam też Was — zesłani
Ze Stolicy i z Łodzi
w 1905-tym...
Patrioci młodzi
Za strajki, barykady
Też w kajdany ujęci

kompania: **Niech na zawsze
zostaną w Narodu Pamięci!**

Wzywam Was — stalinowskich
Okrucieństw ofiary,
Które carskich ukazów
Przekroczyły rozmiary.
Po wbitym Polsce zdradziecko
„Nożu w plecy od Wschodu”...

kompania: **Niech na zawsze
zostaną w Pamięci Narodu!**

Wzywam Was — z więzień, z łagrów:
Z Workuty, z Magadanu
Z kopalń, z Tajgi i Tundry,
Z głodnego Kazachstanu.
Tych bezimiennych mogił
I wspólnych „dołów śmierci”...

kompania: **Niech na zawsze
zostaną w Narodu Pamięci!**

Wzywam Was — ładowanych
Do wagonów bydłowych
W czterech wielkich wywózkach
Rodzin setek tysięcy ...
I zmarłych, których w drodze
W śnieg w biegu wyrzucano...

kompania: **Niech na zawsze
w Pamięci Narodu zostaną**

Wzywam Was Polskie Matki
Budzące hołd i podziw!
Opoka tożsamości
Polskiej dla naszych rodzin,
Jak wilczyce broniące
Dzieci przed śmiercią z głodu

kompania: **Niech na zawsze
zostaną w pamięci Narodu**

Wzywam Was — Partyzanci
Ak-owcy bojownicy!
I Was — w 45-tym
Też zesłani Górnicy!

Których pracą i głodem
W łagrach likwidowano...

kompania: **Niech na zawsze
w Pamięci Narodu zostaną**

Wzywam Was — których UB-ek
Nasz, w 50-tych latach
Przekazywał w pazury
Sowieckiego kata
I już zsyłka — Kołyma
Bez żadnego dowodu...

kompania: **Niech na zawsze
zostaną w Pamięci Narodu!**

**Stańcie tu — do Apelu
z ziem Syberii dalekiej
Wszyscy, którzy za Polskę
Ginęli przez dwa wieki!
Ten Apel
Niesie w progu
Nowego tysiąclecia
Nadzieję**

**Że największe
„Bez krat więzienie” w świecie
SYBERIA
Dla Polaków
Nowej już potomności
Niech będzie symbolem
Bezpowrotnej przeszłości!**

APEL ZMARŁYCH

Wzywam Was – stalinowskich
Okrucieństw ofiary,
Które carskich ukazów
Przekroczyły rozmiary.
Po wbitym Polsce zdradziecko
„Nożu w plecy od Wschodu”...

kompania: Niech na zawsze
zostaną w Pamięci Narodu!

Wzywam Was – z więzień, z łagrów:
Z Workuty, z Madaganu
Z kopalń, z Tajgi i Tundry,
Z głodnego Kazachstanu.
Tych bezimiennych mogił
I wspólnych „dołów śmierci”...

kompania: Niech na zawsze
zostaną w Pamięci Narodu!

Wzywam Was – ładowanych
Do wagonów bydlęcych
W czterech wielkich wywózkach
Rodzin setek tysięcy ...
I zmarłych, których w drodze
W śnieg w biegu wyrzucano...

kompania: Niech na zawsze
zostaną w Pamięci Narodu!

Wzywam Was Polski Matki
Budzące hołd i podziw!
Opoka tożsamości
Polskiej dla naszych rodzin,
Jak wilczyce broniące
Dzieci przed śmiercią z głodu

kompania: Niech na zawsze
zostaną w Pamięci Narodu!

Marian Jonkajtys.
Poeta-Sybirak.

Nóż w plecy.

Siedemnastego września, nad ranem o trzeciej
nóż w plecy wbił Polsce drugi sąsiad-sowieci.
I paktem Ribentropa zawartym z Mołotowem,
rozciął krwawiącą Polskę prawie na połowę....!

Front 1000 kilometrów od zachodniej strony
wielka armia niemiecka, prawie dwa miliony.
Polska od LWOWA aż po BALTYSKIE fale,
stawia zacięty opór germańskiej nawale.

W trakcie tych krwawych zmagani całego narodu
ponad milion żołdatów wdziera się od wschodu.
By zadać cios śmiertelny polskim „jasnie panom”,
za dwudziestego roku haniebną przegraną.

A że „bękart wersalski” Państwowość utracił
Armia Czerwona wkacza by ratować swych braci.....

Chcąc tej bezprawnej zbrodni dać prawa choć pozory
NKWD „pomaga” przeprowadzić wybory !.

I dwie armie po wspólnym na Polskę napadzie
i po wspólnej zwycięstwach w Bzżeściu defiladzie,
krwią polską, którą wspólnie we wrześniu przelały,
komunizmu z faszyzmem sojusz zespawały !

Marian Jonkajtys.
Poeta - Sybirak.

XXXXXXXX KUZNIE KAŻNI XXXXXXXX

GULAG - odruch Pawłowa w żywym duchu Lenina
skrzyżował z Makarenką w teorii Mieczurina.
Komunizm - to na ogół praktyka, nie teoria.
Więc zbudowano łagry - Berii laboratoria.

W nich pracownie - baraki wyposażone z góry
w „pomocę naukowe” - psy, pluskwy, wszy i szczury,
bochenie gniazda, strażę, bramy, kolezaste druty
i NKWD przejął te nowe instytucje.

Kotłas, Workutę, Wołogdę, Wiatkę, Uchte,
Dudinę, Czukotkę, Kamczatkę, Tajnset,
Nowosybirsk, Dżambuż, Samarkandę, Kokczetaw,
Pawłodar, Barnauż, Karagandę, Sachalin, Irkuck,
Wierchojeńsk, Ałdan, Kokymę, Jakuck, Ochotsk,
M a g a d a n

Jestem wnukiem zesłanego w rejon Pawłodaru.

Tam został on i jego najmłodsza córka.

Dziad Olbin i córka Wanda.

Użyźnili ziemię sowchozu - GRAZNOŹKA -

Nie starczyło im kłesów zbieranych po żniwach
ukradkiem na ziemi bezpańskiej,

by przeżyć kolejny dzień !

Tę żywą pamięć wszczepiła mi babka !

Marian Jonkajtys

BIAŁE KREMATORIA

Dla każdego Polaka
 Oświęcim-Brzezinka
 Majdanek, Bełżec, Stutthof,
 Sobibór, Treblinka –
 To pomniki męczeństwa
 II- giej Wojny Światowej
 Utrwalone na zawsze
 W pamięci zbiorowej;

Dymiące krematoria:
 Gazem trujące łaźnie
 Zbrodnicze doświadczenia
 Bestialstwa, sadyzm, kaźnie ...
 Znamy i pamiętamy
 Uber-Menchom z Zachodu
 Lecz wciąż za mało wiemy
 O ludobójcach Wschodu.

Katyń, Miednoje, Charków –
 Wciąż jeszcze odkrywamy
 Inne miejsca – w większości
 To nadal „ białe plamy ”.

A przecież
 Łagry Syberii,
 Jej wiecznych lodów zony
 Wchłonięty,
 bez rozgłosu
 ludzkich istnień
 miliony
 Tam
 Setki tysięcy Polaków
 Za Wolność, Polskę i Wiarę –
 W bezimiennych mogiłach
 Z życia złożyło ofiarę

Nazwy tych miejsc
 Pół wieku
 Skrywa tajemnica.
 Spiszmy je
 Dla potomnych
 Na serc naszych tablicach.

Wołogda, Kottas,
 Workuta, Wiatka,
 Norylsk, Chatanga,
 Wierchojańsk,
 Kameczatka...

Uralsk, Aktiubińsk,
 Orsk, Kustanaj,
 Bijsk, Barnauł,
 Nowosybirsk, Altaj...

Siemipałatińsk,
 Akmolińsk, Kuranda,
 Tiumień, Kurgan,
 Kokczetaw, Karaganda...

Bratsk, Irkuck,
 Nierczyńsk,
 Bodajbo, Ałdan,
 Kołyma, Jakuck,
 Ochock, Magadan...

Tam
 Mróz w sen wieczny
 Myśli przemieniał...
 Oddech-
 W srebrzystą pianę...

Tam ptaki w locie
 Padały martwe...
 Szyny pękały jak szklane...

Te miejsca
 W młode serca Narodu
 Niech w szkołach
 Wpisze historia...

Te stacje
 Polskiej Golgoty Wschodu
 Te „ Białe Krematoria”

W dniu Święta Niepodległości

W Cieplicach

Tablica Pamiątkowa

W dniu 11 listopada 2000 r. W Cieplicach odbyła się uroczystość poświęcenia, wmurowanej w miejscowym kościele Tablicy Pamiątkowej poświęconej Sybirakom. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz Zarządu Oddziału oraz Prezesi sąsiednich Kół wraz z Pocztami Sztandarowymi.



W Zgorzelcu

Szlify oficerskie

W czasie obchodów Święta Niepodległości w Zgorzelcu w dniu 11 listopada 2000 r. Pani Jadwiga Sych (rocznik 1924), w czasie wojny żołnierz Kobiecego Batalionu im. E. Plater otrzymała awans ze stopnia st. sierżanta na stopień podporucznika WP. Nasze gratulacje.



MARIA JASNORZEWSKA

DROGA JEDYNA

Chmury tylko tam na niebie, na zachód,
Do ojczyzny wytyczają mi drogę,
Autostradę fioletowo-ceglastą
Z pierwszą w górze przedwieczorną gwiazdą.

Tam, za światem poczyna się wolność -
Tam dopiero koniec gniewom, winom
Iłzasiekom, i granicznym kopcom...

Tam, gdy mglistą wjadę limuzyną
W bramy nieboskłonu,
Już mnie warty nie wstrzymają obce.
Z wiatrem rozrzucę paszporty-
I nie potrzeba mi świadectwa zgonu.

NA WAGONACH PŁĄB PLECZĘCLE
 NA LISTĘ WPISANE NAZWISKA IMIONA
 TRZYMA LUDZI PONUREJ CIĘZY NAPLEĆLE
 WYJAZD Z KRAJU - W STRACHU RAMIONACH

- WYGNANIE

704.1

JAZDA W NIEZNANE GDZIEŚ NA WYGNANIE
 CIERPIENIE GŁOŚ I ZE ŚMIERCIA SIĘ BRATANIE
 RZOPACZ BIJE PIĘŚCIĄ GŁOCHO WAGONU ŚCIANĘ
 « SYRENI SPŁEW SKYSZĘ O WOLNOŚĆ UKRZYŻOWANEJ
 - « MAMA W DOMU MNIE KAPAKA » - TĄŚ WSPOMINA
 A NA DWORZE WIATR Z DESZCZEM ZE ZKOŚCĄ ZACINA
 STUKOT KÓŁ MONOTONNY KU CELOWI MKNIE
 TĄ WYTRĄTY CZŁOWIEKU DUSI W CIERPIENIA BRZE

O WOLNIE ŻADNĄ DOBRĄ BADA WOLNOŚCI NIE WYSKOŻE
 WSZYTKO WSPOMIENIE POLECZYTA TAJEMNICY KURZEM
 NA WOLNOŚCI MYŚLACH - NIE JEDEN DŁĘ PRZEZ CHWILĘ ŁAPIE
 - A LOKOMOTYWA SPRESY DŁĘ, DYŚKI, GWIRÓZE, SAPLE

TRUDNO ŻYĆ SIĘ BĘDZIE WŚROD OBCYCH BEZ DOMU
 MOJ BOŻE! - « CIEŻ DŁOJA SIŁARGA DUSI POTRZEBNA KOMU »
 NIKT SIĘ NIE CIESZY, MONOTONNIE SIĘ KOKUSIA
 « MOŻE, GDZIEŚ NA SKRANICU KOSWILI ERĄ BÓŁ ZAPISIA »

MY WSZYSCY NA OBCZYJNIE SIŁARGANI NA KŁĘSICE
 - « PABÓG! MASZ NOWE PRZEŻYCIENIY ZWASZCZĄ ZIMĄ CIERPIE
 IMIONA NABE SKOŚCIANSKIE NA CHRZCIE NAM DANE
 WIATREM NLEŚOLI » - DZIŚ SZRONEM SIŁWZNY OSYPANE

- WIARA OJCÓŁ, MATEC W SERCACH CZASEM BIAŁO PŁONIE

« UFAJOLE » - W SERCU RZECZE MARYIA - « JAWAS MIŁOŚCIĄ OJECNĄ »

- NARZĘCIE GWIAZDA W DUSY MAŁENKA ŚRÓDZIE WIERZTA

NIE JEDEN SIŁ JAK ZPAŁC - WŁEM - « WSTAWIAJCE JUNE SÓTA »

OTWARTO WAGONY - PUSZYTY ŚNIEG I WIATR PRZENICŁOY

« WYCIĄGNIŁE TRUPY » - ŚMIECH WIATRU PRZECIĄGŁY ZKOŚCIOY

- « W DWUŚBEREGU ZBIÓRKA » - KONWENDA NIEZEM KOSIŁ BATA

MYŚL WRACA - « MOŻE NIE WSZYSCY POMIĘMY NA KOŃCIE ŚWIATA

SAKDATY Z PERESIAPIU Z GOTOŃYMI DO STRZAKU

SKOWO NADZIEI - « CIEPKO BĘDZIE DO PRACY SIŁ WE ĆMIERMIY »

RUSZYLI ODWAŻNIE W CAS WSZYSCY UKODUENICZEGO ZAPAKU

DA BÓG - Z WIARĄ ŻYŁOŚ SYBERU MOŻE PRZEŻYCIEMY

BRNĄ W ŚNIEGU - OŚWIGAJĄ NA RAMIONACH KRODY

A ZIEMNO DOŚWIADZĄ - CZUJE TO KAZDY STARY I MŁODY

« WSZYSCY DO WAGONÓŁ » - LOKOMOTYWA PARĄ DYŚKI

JEK GŁOCHYI Z RAMIONEY DUSY Z WOLNOŚCIĄ LEGE W CASY

WAGONAMU TERESIE - WIATRU SKYCHAC ŚYDEROY ŚMIECH

- PO POLSKU RORMAWIAC W TYM KRAJU TO GRZECH

JAZDA DŁUGA W WAGONU - LORÓWCE PO TORACH

W NIEZNANE - DRECY JAK NOCĄ STRACHU ZMORA

NLEBO CHŁODNE PATRYM Z GORY NA ZIARU ŻKA

MAŁEGEM OBEITYM SUPLE A W DOKU ŻALU KĘRKA DREGA

STRACH W OCZACH, JEK Z DUSY DNA I LENIWI CZAS

CIĄGŁE USZYTKICH W NIEZNANE ZSIEWOLOWNYCH NAS

« WIDZKI ŻYCY TOWAR - WSIŁA MROŃNA SYBERIA

NABE ŻYCE DO DUSI NIEZNANEGO WOSU LOTERIA

W TYM DRAMACIE WCIĄŻ GŁOŚ NADZIEI SKYSZĘ

UFAJAM BÓGU - I NIEMU ZOSTAJIAM SERCA CIŚZĘ